

România socialistă

18 grudnia 2016

Na tle ogólnej sytuacji we wschodniej Europie uwagę zwraca triumf wyborczy rumuńskiej socjaldemokracji z 11 grudnia br. Próba analizy.

Wybory parlamentarne w Rumunii zdecydowanie wygrała tamtejsza Partia Socjaldemokratyczna (PSD, 45,6%), uzyskując ponad dwukrotną przewagę nad centroprawicową Partią Narodowo-Liberalną (PNL, 20,3%). Do parlamentu dostał się ponadto nowy, antyestablishmentowy Związek Ocalenia Rumunii (USR, 9%) Nicușora Dana, wywodzący się z ruchów miejskich Bukaresztu. Nie zdołał on jeszcze stworzyć silnych struktur w całym kraju, ale hasła modernizacji i walki z korupcją przyciągnęły część wykształconych mieszkańców dużych miast, czyli urwał sporo głosów tradycyjnego elektoratu PNL. Kolejny raz głosami wyborców z Siedmiogrodu do parlamentu wszedł również Związek Demokratyczny Węgrów w Rumunii (UDMR, blisko 6,3%), który poprawił swój wynik w porównaniu z poprzednimi latami. Pomogło mu w tym zawiązanie koalicji z jednym z mniejszych ugrupowań węgierskich, gdzie rolę katalizatora odegrał premier Węgier Viktor Orbán. W poprzednich latach Budapeszt wspierał konkurujące z UDMR ugrupowania mniejszości węgierskiej, tym razem Szeklerzy – jak nazywa się Węgrów z Siedmiogrodu – mocniej zwarli szyki. Do parlamentu dostał się również współpracujący z PSD Sojusz Liberałów i Demokratów (ALDE, ok. 6%) oraz Partia Ruchu Ludowego byłego prezydenta Traiana Băsescu (PMP, 5,5%).

Na świetny wynik wyborczy PSD złożyło się kilka ważnych czynników. Wybory odbyły się rok po dymisji socjaldemokratycznego rządu Victora Ponty po masowych protestach przeciw korupcji i elitom politycznym, wywołanych tragicznym pożarem w jednym z klubów w Bukareszcie. Przy wsparciu wszystkich sił w parlamencie powołano wówczas techniczny rząd Daciana Cioloș, ale to lewica występowała w

roli recenzenta działań rządu i wykorzystała ostatni rok na odbudowę społecznego zaufania. W swojej kampanii socjaldemokracji skupili się na sprawach społeczno-gospodarczych, zapowiadając podniesienie płacy minimalnej, poprawę jakości służby zdrowia i edukacji a przede wszystkim radykalne uproszczenie i obniżkę podatków. Jednocześnie dali się polubić przeciętnemu wyborcy podkreślając przywiązanie do wartości konserwatywnych, m.in. wspierając antypedalski postulat wpisania do konstytucji definicji małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny. Centroprawicy brakowało spójnego i przekonującego przekazu. PNL w mało wiarygodny sposób licytowała się z PSD obietnicami socjalnymi i podatkowymi, dał o sobie znać poważny kryzys przywództwa i wewnętrzne podziały.

Oprócz bardzo dobrej kampanii PSD ma najlepiej w kraju zorganizowane struktury lokalne, zwłaszcza na nizinym południu i wschodzie kraju, oraz najbardziej zdyscyplinowany elektorat, co w połączeniu z niską frekwencją (39,5%) przełożyło się na bardzo dobry rezultat wyborczy. Do wygranej PSD przyczyniło się też zubożenie społeczeństwa na liczne przykłady uwikłania czołowych polityków tej partii w skandale korupcyjne i nadużycia władzy (m.in. byli premierzy Năstase i Ponta, obecny lider PSD Liviu Dragnea). Jednakże część polityków PNL również uwikłana jest w takie skandale, co utrudniało rywalizację z socjaldemokracją. Do porażki PNL zapewne przyczyniła się też mocno spadająca popularność prezydenta Iohannisa oraz brak wyrazistych osiągnięć kojarzonego z PNL premiera Ciołoşa.

Triumfalne zwycięstwo socjaldemokratów oznacza powrót do tzw. kohabitacji, czyli współistnienia rządu lewicowego z centroprawicowym prezydentem Klausem Iohannisem. Pierwszym testem ich współpracy będzie wybór przyszłego premiera. Prezydent jeszcze przed wyborami zapowiedział, że nie desygnuje osoby skazanej prawomocnym wyrokiem, co wyklucza Liviu Dragneę – przewodniczącego PSD. Jest on naturalnym kandydatem na premiera, ale jest skazany prawomocnym wyrokiem

sądu za organizowanie fałszerstw wyborczych w referendum w sprawie impeachmentu byłego prezydenta Traiana Băsescu. W kwietniu 2016 roku Wysoki Trybunał Kasacyjny i Sprawiedliwości podtrzymał wyrok dla Dragnei, zwiększając nawet wymiar kary do dwóch lat pozbawienia wolności w zawieszeniu. Większość polityków lewicy opowiada się za nominacją dla Dragnei, wskazując na to, że wybory dały mu silną do tego legitymację, ale on sam nie wypowiada się jednoznacznie, czy chce zostać premierem. W Rumunii obowiązuje zakaz zasiadania w rządzie dla osób prawomocnie skazanych, ale Iohannis, świadom tego, że stosowną ustawę można zmienić, sięga raczej po argumenty polityczno-moralne, a nie prawne. Jeśli PSD będzie naciskać na ten wybór, może dojść do poważnego kryzysu konstytucyjnego, który mógłby skończyć się próbą impeachmentu głowy państwa. Możliwy jest też kompromis między socjaldemokratami a prezydentem, w wyniku którego premierem zostałby figurant de facto sterowany przez Dragneę, w zamian za zgodną współpracę prezydenta z rządem. Za pierwszym wariantem wydaje się przemawiać determinacja PSD do objęcia pełnej władzy, ale scenariusz ten niósłby ze sobą duże koszty polityczno-wizerunkowe, przede wszystkim na arenie międzynarodowej.

Nie należy natomiast oczekiwać zmian w polityce zagranicznej. W Rumunii od lat panuje konsensus głównych partii w tym zakresie, choć kohabitacja będzie zapewne skutkować sporami kompetencyjnymi i dwugłosem w niektórych kwestiach. Rozwijanie współpracy w sferze bezpieczeństwa ze Stanami Zjednoczonymi pozostanie jednak wspólnym priorytetem zarówno rumuńskiego rządu, jak i ośrodka prezydenckiego. Socjaldemokraci traktują wygraną Donalda Trumpa jako szansę lepszej współpracy, a nie jako zagrożenie. Współpraca z administracją Obamy była trudna ze względu na krytykę PSD ze strony Białego Domu w związku z próbą impeachmentu prezydenta Băsescu oraz wskutek stałej presji na walkę z korupcją.

Rumunia pozostanie zapewne wroga wobec Rosji, która jest traktowana jako tradycyjny przeciwnik oraz rywal o wpływy w

sąsiedniej Mołdawii. Bukareszt nadal będzie też prezentować się jako zwolennik pogłębiania integracji europejskiej, tym bardziej że w 2019 roku obejmie unijną prezydencję. Rumunia pozostanie też adwokatem Mołdawii w UE. Relacje między Bukaresztem a Kiszyniowem mogą się nawet zacieśnić, bo PSD ma bliskie kontakty z szarą eminencją mołdawskiej polityki, oligarchą Vładem Plahotniukiem i jego otoczeniem. Natomiast w relacjach rumuńsko-węgierskich może dojść do napięć, zwłaszcza gdy UDMR nie znajdzie się w koalicji rządowej. Po odbudowie kontaktów z węgierskim Fideszem UDRM silniej akcentuje postulaty wprowadzenia autonomii kulturalnej dla liczącej 1,2 mln społeczności węgierskiej, co dla głównych sił politycznych w Rumunii jest nie do zaakceptowania.

Autorstwo: Bogusław Jeznach

Źródło: NEon24.pl